REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

Wychodzi
w każdy wtorek.

CENA 150.000 MK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636

Prenumerata miesięczna . . . . . Mp. 600.000·–

ROK III. KRAKÓW, DNIA 4 GRUDNIA 1923 ROKU. NR. 44.



Kpt. BARAN (Poznań), jeden z pionierów lekkiej atletyki w Poznańskiem.

UWAGA! Mimo szalonej zwyżki wszelkich kosztów wydawnictwa, cena „TYGODNIKA SPORTOWEGO“ wynosi tylko 150 tysięcy Mp. **UWAGA!**

Glossy.

O sędziach i Koll. Sędziów.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Jako stały czytelnik szan. pisma pozwalam sobie skrzystać z prawa gościnności na łamach cennego pisma w sprawie ostatnio w różnych pismach poruszanej, a dotyczącej Krak. Koll. Sędziów. Ostatnie notatki w szan piśmie, jakoteż „Przeglądzie Sportowym“ nasuwają wątpliwość, czy ten organ w takim składzie, w jakim on się teraz znajduje, jest w ogólności zdolny do sprawiedliwego osądzenia zawodów i do bezstronnego i bezpartyjnego kierowania niemi, do czego jest powołanym.

Dziwi mię niezmiernie, iż nie znalazłem w żadnem piśmie ani zdementowania, lub choćby sprostowania notatek. A nie przypuszczam ani na chwilę, by stanowisko prezydjum K. S. było tak silnem, aby mogło lekceważyć sobie opinję publiczną!

Nie wchodzę obecnie w prawdziwość argumentów, wytaczanych przez różnych demagogicznych korespondentów, którzy zapewne dla celów osobistych rozpoczęli kampanję przedwyborczą przed Walnem Zgromadzeniem, jednak muszę zarzucić bezwarunkowo K. S. zupełny brak odpowiedzi na liczne poważne zarzuty. A może te zarzuty są słuszne? Może prezydjum nie czuje się na siłach oczyścić z tychże? Wtedy ta droga jest równie niewłaściwą! Należałoby, w razie niemożności zaprzeczenia tymże, złożyć mandaty. To nakazuje poczucie wziętych na siebie zobowiązań!

Nie byłbym może zupełnie napisał tych kilku słów, gdyby nie ostatnie zawody Wisła — Cracovia, które nasunęły mi bardzo poważne refleksje. Zarząd K. S., desygnując do prowadzenia tych zawodów p. Konkiewicza, popełnił błąd wprost niezrozumiały. Jak mógł referent obsady zawodów proponować p. K. na sędziego zawodów tych dwóch zażartych rywali? Po bardzo długim letargu pokazał się p. K. na zielonej murawie i to w jaknajgorszem świetle. Byłem tego roku na bardzo wielu meczach w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Wiedniu, bądź pierwszoklasowych, drugo-, lub trzecioklasowych, widziałem sędziów związkowych i przygodnych, lecz przyznam się, iż tak sędziującego sędziego jeszcze nie widziałem. To, co wyrabiał p. K. na tych zawodach, kwalifikuje się na to, by nie tylko zdetronizować go z godności prezesa Polsk. Związku Sędziów, lecz nawet zupełnie odebrać licencję do prowadzenia jakichkolwiek zawodów. (Troszkę sąd za ostry, byli już gorsi sędziowie, a na żadnych zawodach publika tak haniebnie się nie zachowywała. Red.)

Ciekaw jestem, czy prezydjum K. S. zajmie stanowisko wobec tej sprawy? Załatwienie zaś tejże powinno być podanem do publicznej wiadomości, gdyż miłośnicy sportu są faktycznie ostatnimi wypadkami zaniepokojeni. Łączę wyrazy prawdziwego poważania *Stan. Stron.*

Zaniedbanie w naszych instancjach sport.

Od dłuższego czasu odzywają się stale ze wszelkich stron skargi na Zarząd KZOPN. Wstyd poprostu ogarnia, kiedy się czyta to wszystko, albowiem co mogą o nas pomyśleć inne narody sport., kiedy w ich ręce dostanie się jakikolwiek numer naszej prasy sport., zapełniony w przeważnej części skargami na PZPN., a szczególnie na KZOPN. Dlatego też panowie z zarządów powinni sobie zdać z tego sprawę, że jeżeli nie mogą zrobić porządku, lub dać sobie rady, to niechaj ustąpią miejsca innym ludziom, którzy będą mogli zrobić porządek. Albowiem porządek w KZOPN i PZPN. przyczyni się w wielkiej mierze do podniesienia naszego sportu. Dla ułatwienia sobie pracy byłoby dobrze, żeby Zarząd KZOPN. podzielił się na 3 oddziały, w ten sposób, ażeby I. oddział obejmował kl. A., II. kl. B., a III. kl. C Szczególnie na tę ostatnią klasę trzeba zwrócić baczną uwagę. To jest przecież przyszłość naszego sportu. Ta klasa zaś jest u nas najbardziej zaniedbaną. Zawody rozgrywane jeszcze w czerwcu nie są dotychczas weryfikowane (co powinno się było stać w tydzień po rozegraniu zawodów) tak, że drużyny tej klasy nie wiedzą same, na którem miejscu stoją i ile z nich wchodzi do kl. B. Wogóle tę klasę musi się otoczyć większą, niż dotychczas opieką. Tarnów. *R. A.*

Uchwały i reasumpcje.

Nasze władze sportowe muszą wszak coś robić. Bałagan w sprawie rozgrywek o przejście do kl. A., narobiony przez KZOPN., powiększył się jeszcze, gdy bowiem Wydział Gier KZOPN. nareszcie zdecydował się na definitywną weryfikację meczów Tarnovia — Hakoah i ostatecznie ustalił punkty, Zarząd KZOPN. niespodziewanie wkroczył i znajdując kolizję w uchwale Wydz. Gier ze statutami, zanulował tegoż uchwałę, jako instancja wyższa i unieważnił wszystkie odbyte rozgrywki tych drużyn, zarządzając ponowne rozgrywki na wiosnę. Aliści po zapadniętej i zaprotokołowanej już uchwale niespodziewanie wygrywa Tarnovia z Hakoahem i z przerażeniem spostrzegł Zarząd KZOPN. swój błąd, bo zamiast pomóc Olszy zaszkodziłby jej i namyśliwszy się szybko w tydzień potem zreasumował swoją własną uchwałę. Nie wchodzimy w słuszność jednej, czy też drugiej uchwały, ale konstatujemy kompletny bałagan i dezorjentację, wzgl. zwyczajne „politykoróbstwo“. Najprzód się myśli, a potem uchwala, a nie odwrotnie.

I to mają być nasze bezstronne magistratury i władze sportowe i w ręce takich panów pozostaje los naszych klubów i drużyn, które po ciężkiej pracy i walce widzą się nagle pozbawionymi owoców swych żmudnych dążeń li tylko dzięki intrygom i machinacjom nic ze sportem wspólnego nie mającym ze strony niektórych panów, którzy nie baczą na to, że wnoszą niepotrzebne i szkodliwe do sportu fermenty polityczne i antagonistyczne, kolidujące ze statutami naszych związków.

Z bibljografji.

W jednym z ostatnich numerów mieliśmy sposobność zwrócić uwagę na dziełko, traktujące doskonale o piłce nożnej (Girulatis: »Der Fussball«). Dzisiaj natomiast zajmiemy się podręcznikiem, wchodzącym w zakres najpiękniejszego i najracjonalniejszego działu sportu, tj. lekkoatletyki.

Jeśli piłkarze nasi cieszą się jeszcze jako taką opieką w postaci kierowników, trenerów i t. p., to lekkoatleci nasi zdani są prawie w zupełności na własną przemyślność i siłę. O trenerach, wyjazdach zagranicę, ani mowy, pozostaje więc jedynie dobra wola i pilna praca. Warunkiem skutecznego samouctwa są dobre podręczniki i książki. Jeśli chodzi o lekturę, to robi się u nas tyle, co nic. Sportowcy nasi, tak czynni, jak i ci z za biurka, uważają, iż czytanie, ba studjowanie dzieł sportowych, leży poniżej ich godności. Dyletantyzm i nieuctwo na polu wychowania fizycznego jest wprost zastraszającem.

To powierzchowne traktowanie sportu musi ustąpić miejsca pilnemu i sumiennemu studjum! Sport nie jest dzisiaj niemowlęciem w pieluszkach, lecz potężną nauką

i głęboką wiedzą. Lektura pism i kronik sportowych, orjentowanie się we wszystkich wynikach matchów football owych całego kontynentu, nie uprawnia jeszcze do miana sportowca, lub uchowaj Boże »dziennikarza sportowego«. Nie tu jest wprawdzie miejsce dla powyższych uwag, ale nasunęły mi się one mimowoli.

Der Langstreckenlauf (bieg długi) Dr. Philipp Hainz. Nakładem A. Rehera, Berlin NW. (Dorotheenstr. 23). Dziełko powyższe jest ważnem uzupełnieniem luki, jaka w niemieckiem piśmiennictwie sportowem (l. atlet.) istniała. Podczas gdy biegi krótkie, rzuty itp. dyscypliny, doczekały się licznych opracowań i traktatów, to na polu studjum biegów długich panowała relatywna cisza. Zajmowano się powyższym tematem jedynie w dziełach ogólnych, o specjalizacji natomiast nie było mowy. Pierwszy krok w tym kierunku zrobił właśnie dr. Hainz, który, sam uprawiając biegi długie, poznał i zrozumiał ich znaczenie dla wychowania fizycznego. Książka opracowaną jest z nadzwyczajną skrupulatnością i starannością. Pierwsza część poświęcona historji biegów długich, jest prawie że przeobfitą. Cofając się do epoki starożytnej, autor stawia nam do dyspozycji tak obfity materjał, jakim nie wiele dzieł literatury światowej poszczycić się może.

Druga część, poświęcona »praktyce«, opracowaną jest niemniej stosownie. Autor nie opiera się jedynie na doświadczeniu własnem i znanych biegaczy, ale jako lekarz oświetla nam materjał i z punktu widzenia biologji. Uwagi, wskazówki i rady, nadają się nietylko dla amatorów biegów długodystansowych, ale i w ogólności, tak dla całej reszty aktywnych sportowców, jak i ich kierowników i nauczycieli. Liczne ilustracje, tablice statystyczne i treningowe, przyczyniają się do żywego zobrazowania książki. Specjalna część poświęconą jest biegowi maratońskiemu.

Rozpowszechnienie powyższego dzieła przyczyniłoby się napewno do spopularyzowania i u nas biegów długich, które ze względu na swoje walory, są jednym z najważniejszych czynników wychowania fizycznego.

Lwów 25. XI. 1923. *N. S.*

Przegląd sportowy lokalny.

A. klasowe kluby zdają się już spoczywać na „zimowych ferjach". Tylko Cracovia wyjechała na rewanż do Katowic, gdzie wyszła 2 : 2 przeciw tamt. IFC. W Krakowie zaprodukował się tym razem tylko narybek i to tylko 2 ilościowo najsilniejszych klubów, a mian.: Cracovii i Makkabi. II., III. i IV. drużyny powyższych tow. wystąpiły w szranki. Rezultaty: Cracovia II. — Makkabi II. 4 : 1, Makkabi III. — Cracovia III. 5 : 3, Cracovia jun. — Makkabi jun. 1 : 1. Takie są formalne wyniki wedle afiszów i gwizdków sędziowskich. W gruncie rzeczy była to przymusowa gra pańszczyźniana, w której wielu graczy najrozmaitszych drużyn grało po 2 mecze, sędziowie zaś niektórzy byli bardzo problematycznych kwalifikacji. Zainteresowanie naturalnie słabe, organizacja jeszcze gorsza. Wartość sportowa minimalna.

Właściwie znajduje się Kraków jeszcze ciągle pod wrażeniem klęski Cracovii z Wisłą. Niezwykłe podniecenie i oburzenie początkowe, uzewnętrzniające się w dyskusjach namiętnych, kłótniach, a nawet i niesympatycznych atakach kawiarnianych, szczególnie na sprawozdawców prasowych, ustąpiło już miejsca chłodniejszemu i trzeźwiejszemu zapatrywaniu. Szczególnie wynik Cracovii w Katowicach 2 : 2 przyczynił się do tego w znacznej mierze.



Z meczu Francja — Belgja. Losowanie.

W naprężeniu oczekiwało wszystko dnia 9 grudnia w którym odbyć się miały podwójne derby krakowskie Cracovia — Wisła i Makkabi — Jutrzenka. Cracovia gotowała się do rewanżu. Aliści gruchnęła wieść, iż zawody te się nie odbędą, że Wisła z powodu choroby kilku graczy nie może wystawić drużyny i gotową jest stanąć w szranki w pierwszym terminie sezonu wiosennego, Jutrzenka zaś również pono z braku kompletu nie może zadość uczynić wezwaniu KZOPN. Najwięcej straci na tem fundusz olimpijski, któremuby mecze te przysporzyły napewno sporą sumkę.

Kluby stoją obecnie przed zadaniami natury organizacyjnej. Jedno walne zgrom. za drugiem odbywa się. Jedna zabawa za drugą. Praca ściśle wewnętrzna, administracyjna, propagandystyczna, finansowa. Sportowy program powoli zupełnie zanika. Jak będzie on wyglądał na wiosnę, jaki będzie rozkład sił, jak będą wyglądały składy drużyn, niewiadomo, wielkich zmian personalnych i jakościowych nie należy się spodziewać.

Klasa A. ma znowu swego nowego benjaminka. Po Wawelu, który ubiegłego roku przeszedł z kl. B. do A., wielkie to szczęście (całkiem dosłownie) przypadło teraz Olszy, drużynie bardziej sympatycznej, niż A. klasowej. Powoli tworzy się w krak. kl. A. tosamo, co znamionuje już inne okręgi, a mian.: silne odgraniczenie między czołowemi, a resztą drużyn tejże klasy. Ocena ta opiera się naturalnie na grze ostatniego sezonu, który uprawniłby właściwie wedle poziomu gry tylko 2 drużyny, tj. Wisłę i Cracovię, do tytułu A. klasowości. Cała reszta (BBSV., Jutrzenka, Wawel, Olsza) do tej klasyfikacji wedle obecnych walorów nie są de facto uprawnione. Nie jest oczywiście wykluczonem, iż do wiosny konstellacja ta się może zmienić, nawet dość znacznie, że nastąpić mogą zupełnie nieprzewidziane wypadki i przesunięcie się sił, wobec tego jednak, iż rozgrywki mistrzowskie na wiosnę się nie odbędą, lecz dopiero w jesieni, kwestja ta będzie narazie mniej aktualną, a walki puharowe i rozgrywki towarzyskie wysunąć mogą na powierzchnię cały szereg innych sił, które z powodu stosunków gospodarczych zmuszone będą się zrzeszać i fuzjonować tak, że obraz kwalitatywny naszego dorobku sportowego ogromnie się zmieni. Nie można również przeoczyć i nie przewidzieć tego, że w przyszłym sezonie odpadnie cały sze-

reg wysłużonych i jubileuszowych weteranów, a w ich miejsce wstąpi całkiem liczny czekający już niecierpliwie narybek, wyszkolony znacznie lepiej i zdradzający wybitne talenty. Może nasza podupadła nieco klasa footb. w ten sposób się dźwignie i podniesie.

Władze nasze sportowe zdadzą również zaniedługo sprawozdania ze swych działalności, czy też bezczynności. Wyniku i wypadków pod tym względem należy wyczekiwać z zainteresowaniem.

Reminiscencje.

Sezon footballowy można uważać za skończony. Piłka zostanie na pewien czas usuniętą w cichą samotnię, pałająca nienawiść poszczególnych partji traci na sile i tylko przy stoliku kawiarnianym omawia się żywo gry ubiegłego sezonu. Właśnie ten t. zw. „czas ogórkowy“ nadaje się do poddania ocenie problemów polskiego footballu bez wpływu codziennych namiętności. Powiedzmy to otwarcie, rok 1923 nie zbliżył nas ani na krok do naszych celów i życzeń. Może przeciwnie, niejeden dobre nadzieje rokujący początek został zburzony, niejeden projekt zarzucony i często doświadczyliśmy tego, że droga, którą kroczyliśmy i kroczymy, wcale nie jest słuszną. Poziom naszego sportu podupadł, zanikły już dawno zapał i miłość do sportu football., a i publika zaczyna nam już odmawiać swego towarzystwa i poparcia.

Szukając przyczyn tego widocznego upadku, sprzecznego z rzeczywistemi możliwościami rozwoju polskiego footballu, natrafia się na dwa problemy, których rozwiązanie wymagałoby zajęcia otwartego i szczerego stanowiska miarodajnych władz sportowych, jakoteż przywódców, którzyby zdołali ująć pierwiastki problemów całkiem dokładnie w ich wielostronności. Nie pracować połowicznie. Mało mamy do zaryzykowania, atoli przy zatrzymaniu dotychczas praktykowanego systemu stracimy wiele.

Głównym ośrodkiem całego kompleksu problemów jest mistrzostwo. Wszelkie afery, wszelkie kolizje i osobiste dyferencje, oraz rezultujące się z tychże uniemożliwienie pracy sportowej, mają swoją podstawową przyczynę w mistrzostwie. Wszelkie nieczyste machinacje ostatniego roku, niesportowa, aż do nienawiści doprowadzona, rywalizacja towarzystw pomiędzy sobą, denuncjatorstwo, słowem, wszystkie te wstrętne afery, które zatruły atmosferę naszego życia sportowego, mogły tylko znaleść grunt podatny z powodu zaniku poczucia przyzwoitości i sprawiedliwości, wywołanego namiętnością walk mistrzowskich. — A korzyść sportowa mistrzostw?

Odpowiedź na to pytanie nie będzie trudną dla znawcy naszych stosunków. Towarzystwa mają naprawdę już dosyć tych mistrzostw.

Za wyjątkiem kilku odosobnionych towarzystw, które mają z mistrzostw korzyści sportowe i finansowe, uważa je przeważna część klubów za przykre zobowiązanie, które im sportowo żadnej korzyści, a finansowo tylko szkodę przynoszą.

W przyszłym roku ma pono mistrz. się nie odbyć, a tow. mają być zobowiązane do gier o puhar. Nie kwestjonując słuszności tego projektu, bardziej byłbym zadowolonym, gdyby się pozostawiło towarzystwom zupełnie wolną rękę. Należałoby właśnie poprcbować, jakby taki rok bez mistrzostw wyglądał. Ale i w rozgrywkach o puhar okaże się, czy mistrzostwa są koniecznem urządzeniem, czy też przykrem, szkodliwem zobowiązaniem.

Drugim problemem, który pośrednio z mistrzostwa wypływa, jest kwestja obcokrajowców. Nie chcę tu dziś badać uprawnienia zwolenników obecnego systemu, pragnę tylko skonstatować, że uniemożliwienie obcokrajowcom uczestniczenia w naszych towarzystwach nie odpowiada ani ideałom sportu, ani interesom towarzystw naszych, ani też sportu w ogólności. Chiński mur, którym się otaczamy, jest w całej środkowej Europie unikatem. Podczas gdy we wszystkich krajach przyjmuje się obcych graczy z otwartemi ramionami, czyni się u nas uprawianie sportu obcemu graczowi, który się do Polski zabłąka, zupełnie niemożliwem. Nie można u żadnego footballisty przypuścić, aby mógł 6 miesięcy być nieczynnym. Podczas gdy zagranicą obcokrajowcy umacniają opinję sportową danego kraju, rezygnuje się u nas z powodu matowej polityki prestige'u z wartościowej pracy pionierskiej obcych sportowców. Wystarczy tylko wymienić nazwiska Schaffera, Guttmanna, Konrada, Rupeca, Gansla itd., które w krajach ich sportowej działalności posiadają niezwykły blask, aby umieć ocenić znaczenie zagranicznych graczy.

Jest naturalnie niemożliwem w ramach niniejszego artykułu omówić wszechstronnie i dokładnie podniesione tu kwestje, toteż niniejsze wyłuszczenia nie roszczą sobie wcale pretensji do zupełnej skończoności. Niechaj one tylko będą zachętą do rozpoczęcia poważnej dyskusji na te poważne tematy.

Bielsko. *E. Mückenbrunn.*

Projekt dopuszczenia kobiet do konkurencji szermierczej (florety) na Olimpjadzie zostanie prawdopodobnie przyjętym.

Skład Szwajcarji przeciw Holandji: Pulver, Beuchat. Ramseyer, Haessler, Schmidlin, Galler, Cherpillod, Pache, Leiber, Abbeglen II., Innaebnit. Rezerwa: Maspoli, Haag, Dubouchet, Mayer.

Rapid znajduje się znowu na szczycie tabeli mistrzostwa Wiednia.

Zawody pływackie Bar Kochba — Turn Ver. w Bernie dały pierwszej zwycięstwo 43:39 pkt.

W biegu na 10 km w Budapeszcie 1) Kulczar (MAC) 34 m. 03 sek.

Sparta, Slavia i DFC, trzy największe kluby praskie, żyją znowu w niezgodzie. W czasie uroczystości jubil. Sparty doszło do tego, że delegat Slavii wstrzymał się od wypowiedzenia gratulacji. DFC nie został wcale zaproszony.

Herites, sędzia na zawodach Slavia — Hakoah w Pradze, musiał opuścić boisko w asystencji policji, z powodu ataków publiczności.

Zakaz walk bokserskich w kantonie zurychskim nastąpił z powodu awantur po meetingu bokserskim w hali miejskiej w Zurychu.

Czechosłowacja a Olimpjada. Ponieważ, jak wiadomo, zgłoszenia do Olimpjady nie mogą nastąpić wprost przez dane związki poszczególnych gałęzi sport., lecz przez krajowe komitety igrzysk olimp., a w Czecho-Słowacji istnieje najwyższa instancja sportowa tzw. „Obec“, kontrolująca te zgłoszenia, która znajduje się w kolizji z Cz. Zw. Footbal. z powodu afery profesjonalistycznej, przeto jest problematycznem, czy zgłoszenie Cz. Związku Footb. zostanie dalej podanem do Paryża tembardziej, że nowy związek amatorski Cz. Sł. F. Unia obejmuje przeszło 300 tow. i miał pono starać się o reprezentowanie Cz. Słow. na Olimpjadzie. Ponieważ Fifa zezwala na obsyłanie Olimpjady tylko przez amatorów, miałaby Cz. Sł. Unja większe szanse do uznania jej za oficjalną reprezentantkę Cz. Słowacji. Wynik tego sporu jest niezwykle interesującym.

Kto winien?

Dawno już nie widziałem publiczności krakowskiej podczas zawodów, wiele natomiast słyszałem i czytałem o jej niesportowem zachowywaniu się w czasie meczów. Znając ją z dawnych, dobrych czasów, kiedyto było co widzieć i podziwiać, przyznaję ze smutkiem, że swem wysoce nietaktownem, a chwilami nawet niesmacznem zachowywaniem się na ostatnich zawodach Wisły z Cracovią, w zupełności zasłużyła na ostre słowa krytyki, jakie płyną coraz częściej pod jej adresem ze szpalt gazet sportowych i codziennych. Otóż spróbójmy się zastanowić nad przyczyną tego stanu rzeczy.

A więc przedewszystkiem nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście publiczność krakowska jest tak źle wychowaną sportowo, że się nie umie zachować należycie podczas zawodów? Czy zawody, jakie obecnie się rozgrywają, stoją na tak rażąco niskim poziomie w stosunku do tych, które się ongiś rozgrywały, a jeśli tak, to czy aż w tym stopniu, że na nie najniesympatyczniejszymi, a częstokroć nawet ordynarnymi okrzykami reagować trzeba? Czy może wreszcie oryginalność i secesja publiczności krakowskiej polega wyłącznie na przeszkadzaniu sędziemu w prowadzeniu zawodów, a graczom w grze? A może publiczności krakowskiej zależy na tem, by rozpisywali się o niej pp. recenzenci?

Na wszystkie te pytania mam odwagę odpowiedzieć przecząco. Ani jeden z powyższych wypadków niema miejsca, albowiem przyczyna jest natury głębszej i szukać jej należy zupełnie gdzieindziej.

Na pierwsze pytanie odpowiedzieć nietrudno, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że publiczność krakowska była i jest sportowo najbardziej i najlepiej uświadomioną; wszak krakowianie, a nie kto inny, stanowili rdzeń i kolebkę sportu polskiego. (Niekoniecznie. Chyba, że się ma na myśli czasy Dra Jordana i Sokoła, gdyż zorganizowany football polski ma swą niezaprzeczoną kolebkę we Lwowie, w Tow. Zabaw Ruchowych i I. L. K. P. N. Czarni. Dopiero od r. 1910 mniejwięcej przeniósł się punkt ciężkości footballu polskiego do Krakowa, gdzie skutkiem częstych rozgrywek z zagranicznemi drużynami wykształciła się najwyższa nasza klasa footballowa i najbardziej footballowo (nie sportowo) rozwinięta publika. — Redakcja). Czy zawody obecnie rozgrywane stoją na niższym poziomie, niż ongiś, odpowiedzieć trudniej, chociażby już z tego względu, że Kraków ma już za sobą różne okresy, a więc lśniące i bardzo kiepskie, niemniej przeto faktem jest niezaprzeczonym, że jeszcze teraz, mimo spadku słynnej klasy krakowskiej, można widzieć na murawach krakowskich zawody, których napewno nie powstydziłby się największy nawet gród europejski. (Stanowczo za różowe zapatrywania. Klasy największych centrów footballowych w Europie (Londyn, Praga, Wiedeń, Budapeszt) napewno jeszcze nie posiadamy, największych „grodów“ niewątpliwie, np. Paryża, Petersburga, Berlina, Bukaresztu. — Redakcja). Pozostają zatem otworem jeszcze dwa pytania, na które każdy łatwo sobie sam odpowiedzieć może. Toć nikt nie miałby ochoty płacić słonych cen za bilety wstępu na zawody i przeszkadzać ich rozgrywaniu, a tembardziej je przerywać, najmniej zaś publiczności krakowskiej zależeć może na krytykach, a specjalnie na takich, które spotykamy w oficjalnych, w wojskowo-oficjalnych, czy też półoficjalnych gazetkach.

A jednak na każdym meczu krakowskim, mistrzowskim, czy też przyjacielskim, odbywają się burdy, wzbudzające wstręt i niesmak u każdego szanującego się sportowca. Kto i co jest przyczyną tego, gracze, sędzia, czy też publiczność? Każdy, wszyscy razem, a właściwie... nikt.

Albowiem, gdy gracz wchodzi na boisko w barwach swego klubu, zasadniczo przestaje być panem swego własnego „ja“. Przez 90 minut gry musi być karnym sportowcem, któremu nie wolno mieć własnego poglądu na odbywającą się grę i na jej prowadzenie przez sędziego, któremu zakazanem jest mieć nerwy, a tembardziej popuszczać im cugli, którego uwaga musi być skupioną wyłącznie na towarzyszach, przeciwnikach, piłce i boisku, a nigdy poza nimi i który w pierwszej linji nie powinien widzieć i słyszeć publiczności. Rola takiego gracza, pozbawionego na czas gry własnego jestestwa, jest nieprzyjemną, taksamo, jak niegodną jest zazdrości rola żołnierza, który w duchu nie zgadza się ze zdaniem swego zwierzchnika, a jednak rozkazu jego słuchać musi i słucha. A słucha, bo go tak nauczono i wychowano.

I gdyby gracza-sportowca jego kierownicy również uczyli i wychowywali, że gra w piłkę nożną jest wyłącznie szlachetną rywalizacją, a nigdy terenem i miejscem walk klubowo-związkowych, to temsamem napewno byłaby usuniętą pierwsza przyczyna tych niesympatycznych okrzyków i wymysłów, jakie niestety tak często padają pod adresem graczy, jakoteż i sędziego. Toć niedalej, jak przedostatniej niedzieli jeden z pomocników Cracovii, gracz reprezentacyjny, głośno ironizował rozstrzygnięcie sędziego, z tytułu rzutu wolnego, przyznanego nota bene przeciw jego własnej drużynie. Cóż więc dziwnego, że panowie „specjaliści“, skupiający się zazwyczaj w górnych lożach środkowej trybuny (rozumie się bezpłatnie), raźno podchwycili głośne uwagi swego pupila i przeraźliwymi okrzykami przeszkadzali dalszej grze, deprymując graczy i sędziego. Okrzyki te poszły na „bieżący“ rachunek już otwartego konta niesportowego zachowywania się publiczności krakowskiej, a przecież naprawdę powodem był tylko gracz i owa klika „górnych“ panów.

O ile można znaleźć pewnego rodzaju usprawiedliwienie dla niesportowo zachowujących się graczy, których nie uczono, czy też nie wychowywano w duchu sportowym, o tylesędzia nie jest już niczem usprawiedliwiony, jeśli się stanie przyczyną rozpętania się burzy okrzyków i wymysłów nad jego głową, które aż nadto często cuchną od niesmaczności. Jest rzeczą wszak niezaprzeczoną, że sędzia jest „panem życia i śmierci“ graczy, rozgrywających zawody. Od jego stanowiska zależy spokój graczy, piękność gry, jej styl i rezultat, od jego zaś fałszywego, czy nieuważnego rozstrzygnięcia częstokroć nawet honor barw klubowych. Z wielkiej odpowiedzialności, ciążącej na sędzim, wszyscy zdają sobie sprawę, a wiemy, że im poważniejsza placówka, tem większych żądamy kwalifikacji i odpowiedzialności od jednostki, piastującej owe stanowisko. Urząd sędziego footb. możnaby porównać (z wieloma rozumie się zastrzeżeniami) z takąż placówką sędziego koronnego, lub przysięgłego, z tą jednakże zasadniczą różnicą, że sędziowie przysięgli i koronni przy swych rozstrzygnięciach powodują się kodeksem i nieubłaganą literaturą prawa, natomiast sędzia footballowy prawie wyłącznie indywidualnemi wrażeniami. Fakt, że rozstrzygnięcia sędziego footb., aczkolwiek oparte w głównych zarysach na przepisach, właściwie jednak zależą tylko od bystrości jego oka i orjentacji, czyni stanowisko jego jeszcze bardziej odpowiedzialnem. I dlatego twierdzę, że **nie każdy** ma prawo zostać sędzią i wziąć na siebie tę ciężką odpowiedzialność. Uważam, że ażeby być sędzią, trzeba nie tylko nauczyć się trochę przepisów, potrzebnych dla zdania egzaminu sędziowskiego, nietylko umieć ewent. ko-



Moment z meczu piłki koszykowej między drużynami VAC–MTK w Budapeszcie. VAC zwyciężyła. – Fot. Kerny.

pać piłkę, nietylko mieć możność kupienia sobie ładnej koszulki i huczliwego gwizdka, nietylko rozpowiadać o swoich pseudoumiejętnościach i afiszować się na każdym kroku swoją legitymacją sędziowską, ale między innemi trzeba być przedewszystkiem nieskazitelnie czystym i uczciwym sportowcem, niezależnym i niepodległym żadnemu klubowi. Najmniejsza zależność od klubu, już choćby tylko przez ciche należenie doń, musi nadać stanowisku sędziego niewyraźne zabarwienie i daje przeciwnikom broń do ręki. Tylko zupełne i całkowite odseparowanie się sędziego od klubów i polityki zapewni sędziemu należytą jego stanowisku powagę.

F. I. F. A., nadając sędziemu prawo rozporządzania podczas zawodów drużynami, graczami, a nawet publicznością, wyraźnie zadokumentował, jak i ile powagi przypisuje stanowisku sędziującego zawodami. Chyba tylko nieświadomością swych praw i przywilejów, albo też... wyrzutami sumienia z powodu nieumiejętności prowadzenia tłumaczyć sobie można fakt, że żaden z naszych sędziów w całej pełni ze swych praw nie korzysta, aczkolwiek niesubordynacja niektórych graczy, ich głośne protesty i przedrzeźniania, z drugiej zaś strony hałaśliwe zachowywanie się publiczności, w zupełności go do czynów energicznych uprawniają. Z jakiem politowaniem niejednokrotnie spoglądam na sędziego, który z całą pokorą ugina się pod wpływem okrzyków „panów fachowców" i zmienia raz powziętą decyzję. Tylko sędzia apolityczny, uczciwy, prawdziwie fachowy i z całą energją przeprowadzający swe rozstrzygnięcia, może mieć rację bytu. Wszelka chwiejność, albo chęć przypodobania się tej, czy innej stronie, musi wywołać gorszące okrzyki ze strony, więcej czy mniej znającej się na rzeczy, publiczności, a często godne politowania sceny.

Otóż, jak wyżej powiedziano, winę za niesportowe zachowanie się trybun i galerji ponoszą w pierwszej linji kierownicy drużyn, którzy nie umieją, czy też nie chcą, nauczyć swych ludzi uprawiania szlachetnego sportu, panowie sędziowie, którzy, nie mając odpowiednich kwalifikacji, mają jednak odwagę poważne zawody prowadzić, a dopiero na samym końcu można mówić o winie krakowskiej pubiliczności.

Katowice, 29. XI. 1923. *A. Bernsztok.*

Przegląd sportowy krajowy.

Z Wilna. 25. XI. Piłka nożna w okręgu wileńskim. Rozpoczynając szereg artykułów o postępie piłki nożnej w okręgu wileńskim i o działalności klubów, chciałbym trochę napisać o naczelnej instytucji footbal. tego okręgu, o Wil. ZOPN. Związek ten zupełnie nieźle wywiązał się ze swego zadania. Mistrzostwa były przeprowadzone w dwu klasach A i B, o narybku footbal. klasie C zapomniano widocznie. Wil. OZPN. organizował w roku bieżącym szereg meczów, a mian. dwa mecze pomiędzy reprezentacją wojskową, a cywilną (z wynikiem 4:4, 3:2 dla wojskowych), oraz trening dwóch teamów przed meczem z repr. Tallinu (Rewla—Estonja), kiedy to repr. wileńska uzyskała b. zaszczytny wynik, zwyciężając pewnie w stosunku 4:1. (Repr. Polski zwyciężyła repr. Estonji, składającą się z tych samych graczy, co i repr. Tallinu, również w stosunku 4:1. Również rozegrała reprezentacja wileńska mecz z przejeżdżającą do Finlandji i Estonji reprezentatywną drużyną Polski, ulegając jej 5:0 Prawda, chociaż był to drugi garnitur polski, lecz i miejscowym brakło 5 graczy 1 pp. Leg., goszczącego w tym dniu w Warszawie na rozgrywkach o mistrzostwo Armji. Na zakończenie sezonu urządzony został turniej olimpijski z udziałem czterech najlepszych klubów wileńskich, który przyniósł około 60 miljonów na konto zbiórki olimpijskiej.

Wogóle drużyny wileńskie udowodniły nam, że klasa gry ich zrównywa się ciągle z klasą gry innych okręgów. Świadczą o tem wyniki Laudy z Pogonią lwowską 1:3, 1 pp. Leg. z 20 pp. (Kraków) 1:2 i Wawelem krakowskim 0:0, oraz mecze repr. Wilna z reprez. Rewla 4:1. W r. 1923 liczył już Wil. OZPN. 16 członków czynnych.

Teraz nieco o klubach.

T. S. Lauda zdobyła mistrzostwo jedynie dzięki nadzwyczajnemu szczęściu, gdyż miała przeciwnika w 1 p. p. Leg. b. groźnego. W mistrzostwie okr. wileńskiego został WKS dwukrotnie lekko zwyciężony 4:0, 5:1, natomiast 1 pp. Leg. nie uległ tak łatwo. Pierwszy wynik brzmiał 2:2, a podczas drugiego meczu (1:0 dla Laudy) został zwycięski goal zdobyty przez Leszczyńskiego na 2 min. przed końcem gry. Przewagę w tym



Moment z meczu hockeyowego na lodzie między żeńskiemi drużynami w Madrycie. — Fot. Pio.

meczu miał 1 pp. Leg. Podczas rozgrywek o mistrzostwo Polski zdobyła Lauda trzecie miejsce w grupie wschodniej po Pogoni i Polonji. Pierwszy mecz o mistrz. Polski z Polonią wypadł dla Laudy niepomyślnie 0:4, w rewanżu zaś w Wilnie grała Lauda z wielu rezerw. i przegrała w jeszcze większym stosunku 0:6. Z Pogonią przegrała Lauda we Lwowie 0:13, również dzięki rezerwie i nieudolnemu bramkarzowi. W Wilnie uzyskała Lauda z Pogonią zaszczytny wynik 1:3. Pogoń była cokolwiek zmęczona poprzednim (w sobotę) meczem z Makkabi. WKS lubliński został przez Laudę zupełnie łatwo pokonany we Wilnie 3:0, miejscowi mieli pecha i mogli uzyskać daleko lepszy wynik. W Lublinie grała już Lauda w nieszczęśliwie przestawionym składzie z rezerwą i uzyskała wynik nierostrzygnięty 0:0. W spotkaniach przyjacielskich uzyskała Lauda następujące wyniki. Z repr. Rewla 1:2 w Wilnie i 3:6 (2:0) w Rewlu. Z Kalevem (Tallin) 0:2. W Łotwie grała Lauda z Łotewskim K. S. 0:2 i Kaiserwaldem 0:1, w Wilnie przegrała Lauda z Kaiserwaldem 1:2 i 2:4. Dalsze wyniki — z Legją warszawską 4:2, 4:2, z WKS-em (Lublin) 1:1, ze Strzelcem (Białystok) 4:0, 9:2. Projektowany mecz z Cracovią nie doszedł do skutku. — W zawodach z drużynami miejscowemi uzyskała Lauda następujące wyniki — z 1 pp. Leg. 2:5 (w dniu 3 maja), 1:2, 1:2, 2:3 i 1:1, z WKS. (Wilno) 6:1 (otwarcie sezonu), 4:3 (WKS. zeszedł z boiska na początku II-ej połowy), oraz 2:0 podczas turnieju. Z Makkabi 4:2, 5:1, 5:3, 1:2, 2:1 (Mak. zeszła z boiska, oburzona brutalną grą Laudy). W roku bieżącym przeżyła Lauda wielki kryzys. Gryglewski wyjechał do Bydgoszczy, Wilczyński, Oświęcimski, Gacek i kilku graczy z II. druż. nie grają, lub przeszli do Strzelca (K. S. Z. B. K.). Ryszanek wskutek wypadku przez dłuższy czas nie grał. To wszystko spowodowało udział graczy rezerw. w grze i gorsze od możliwych wyniki. Z graczy rezerwowych wyróżnił się Kostanowski, reprezentujący barwy Wilna, Misiuka, Mikołajew, oraz młody bramkarz Wiro Kiro. — Wogóle cechuje Laudę gra b. ostra, a nawet brutalna, dzięki czemu traci na piękności i wywołuje takie incydenty, jak naprz. kilkakrotnie podczas meczów z Mak., podbicie Wacka Kuchara, Akimowa z Legji warsz., Janickiego z 1 pp. Leg., dzięki czemu też zdobyła Lauda mistrzostwo okręgu, bowiem miała kompletną przewagę (technicznej niestety nie miała), oraz kilku innych. Lauda powinna więcej trenować, nie zaniedbywać gimnastyki, łyżwiarstwa, narciarstwa i innych sportów zimowych, gdyż to się przyczyni do ulepszenia kondycji fizycznej graczy. *L. R.*

Z Równa. Rok temu jeszcze football rówieński górował ponad innemi miastami Wołyniu; hegemonja ta jednak w b. r. upadła. Istnieją tu takie kluby jak: Hallerczyk, Hasmonea, Wołyniak i Szomria. *A. M.*

Z Pułtuska. Pięciotygodniowa przerwa w komunikowaniu wydarzeń sportowych z naszego miasta jest spowodowaną brakiem tychże u nas. Wyjazd członków K. S. Nadnarwianki i Żyd. Grup. Młodz. sparaliżował działalność pozostałych klubów, trudna sytuacja finansowa zaś nie pozwala tym ostatnim sprowadzać zamiejscowych drużyn. *S. J.*

Z Kowla. W Kowlu działają i rozwijają się 4 poważne kluby sport.: WKS., który osiągnął w tym roku klasę A. i jest obecnie bezsprzecznym mistrzem Wołynia, K. S. Turja, Ż. K. S. Amatorzy i wreszcie Ż. K. S. Bar-Kochba.

Z Łucka. Skończył się już tutaj sezon. W kilku słowach streszczę wyniki prac tutejszych klubów sportowych w b. r. Na czoło wybija się K. S. Kresowianka. I. drużyna tego klubu grała 14 meczów, wygrała 9, nierozegr. 2. przegr. 3, stos. bram. 34:16. II-ga w 17 zawodach wygrała 12, nieroz. 1, przegr. 4 i stos. bram. 41:14. Kresow. komb, w 7 gr., 2 wygr., 5 przegr., st. bram. 14:19. Wojsk. Kl. Sp. Łuck grał 15 g., 8 wygr., 2 nier., 5 przegr., st. br. 28:24. Makkabi w 5 grach, 2 nier., 3 przegr., st. br. 3:13. Bar-Kochba w 10 zaw. 5 wygr., 5 przegr., st. br. 11:16. Nie wymieniam całego szeregu młodszych drużyn. Ogółem drużyny łuckie grały w tym roku na miejscu 52 meczów, w innych miastach 10 zawodów.

Ze Sosnowca. 25. XI. Team A. — Team B. (Zagł. Dąbr.) 5:3 (4:1). Staraniem Kier. Podokr. Zagł. Dąbr. KZOPN. odbyły się podczas dokuczliwego zimna na śniegiem pokrytem boisku Victorii zawody-ćwiczenia powyższych zespołów w celu przeglądu sił sportowych dla zestawienia reprezentacji Zagł. Dąbr. przeciw reprezentacji kl. B. Krakowa na mecz, mający się odbyć dn. 2. grudnia r. b. na rzecz KZOPN.

Przed sędzią, p. Mazurem Borysem, wystąpiły teamy w następujących składach: A (białoczerwoni) Zamorowski (Sosn.), Wawrzyniak W. (Sosn.), Juda (Vict.), Jakóbczyk (Sosn.), Okularczyk (Vict.), Pietrzyk (Sosn.), Jędralski, Wiprzycki II (Vict.). Puz i Bergiel (Sosn.), Wiprzycki I. (Vict.); kapitan Puz. — Team B. (zielono-biali): Wewióra (Vict.), Błaszczyk (Vict.). Kotras (Sosn.), Muszyński (Vict.), Wroński (Sosn.), Fronczek (Vict.), Siwek (Hak.), Sularz (Sosn.), Nowak (Świt), Gałuszka (Sosn.), Darmon (Vict.); kapitan Błaszczyk.

Gra naogół pod znakiem przewagi zielono białych, w ataku których dotkliwie dał się odczuwać brak strzelców, których zadanie musiał kontynuować nieco niesportowy Nowak, zdobywca wszystkich bramek dla teamu B, a którego dzielnie wspierał wytrawny rozdzielca piłek Wroński (środ. pom. Sosn.). — Reasumując siły na podstawie powyższej rozgrywki należałoby zestawić reprezentację Zagł. Dąbr. jak następ.: bramkarz Zamorowski, obrona: Wawrzyniak (Sosn.) i Błaszczyk (Vict.), pomoc: Jakóbczyk, Wroński (Sosn.) i Okularczyk (Vict.), atak: Siwek (Hak.), Wawrzyniak, Puz (Sosn), Nowak (Świt), Wiprzycki I. (Vict) — Rezer.: Wewióra (Vict.), Kotras (Sosn.), Jędralski i Wiprzycki II. (Vict.). *N. K.*

Z Częstochowy. 4. XI. Częstochowa komb. — Sparta komb. 0:7 (0:2). 10. XI. Warta (Raków) — Sport 2:1 (1:1). Viktoria komb. — Repr. I. gimn. p. komb. 3:0 (0:0). 11. XI. Viktoria komb. — Częstochowianka 1:0. Sparta — Orlęta 0:0. Gra interesująca i obfitująca w wiele ciekawych momentów podbramkowych. Gra do przerwy otwarta, po przerwie pewna przewaga Orląt. Pierwsza poł. przynosi Sparcie mylnie podyktowany rzut karny, zresztą przestrzelony. Po przerwie liczne ataki Orląt unicestwia obrona Sparty, stosując umiejętnie system „one back". Pomimo wysiłków Sparta nie może uzyskać punktu, a drugi rzut karny zostaje tym razem już celnie strzelony, ale w ręce bramkarza. Sędziowali na zmianę pp. Plucik i Wykiera, ostatni dobrze. 17. XI. Victoria—Repr. I. gim. p. 1:3 (0:2). Częstochowianka — Warta (Raków) 3:0 (1:0). 18. XI. Warta — Orlęta 0:4 (0:1). Meczem tym wykazały Orlęta, że są obecnie jedną z najlepszych drużyn w Częstochowie i dowiodły, że pilny i częsty trening daje zwycięstwa. Warta w komplecie. Toteż od początku bierze inicjatywę w swoje ręce i przez 30 minut bombarduje bramkę Orląt, lecz bez skutku, czy to dzięki dobrej obronie i bramkarzowi Orląt, czy też z powodu wielkiego pecha (cztery pozycje z najbliższej odległości niewyzyskane). Orlęta jednak przychodzą do głosu i w 43 min. z pozycji spalonej zdobywają 1 bramkę. Po przerwie gra bardziej otwarta. Z winy bramkarza Warty zdobywają Orlęta 2. bramkę, z karnego 3. i wreszcie 4., znowu z winy bramkarza, który b. słabo grał. Warta za wszelką cenę chce uzyskać honorowy punkt, lecz to jej się nie udaje. Rogów 4:2 dla Warty. Sędziował p. Szczerbiński, słabo. *R.*

Z Przemyśla. Ostatnie tygodnie były pod względem sportowym nadzwyczaj blade. Kluby Hagibor i Polonia wybrały na Walnych Zgromadzeniach stare Wydziały z nieznacznemi zmianami. Sekcje piłkarskie starają się przedłużyć sezon o kilka tygodni, mimo niemożności sprowadzenia drużyny zamiejscowej. I tak Polonia reklamuje szumnie zawody Przemyśl — Jarosław. Dziwnem jest, iż w obu grach żaden gracz innej drużyny udziału nie brał. W Jarosławiu, dokąd Polonia wysłała komb. drużynę, zostaje pokonaną, jak zwykle na obcych boiskach, poczem rewanżuje się w Przemyślu. Dokładnego opisu nie podaję.

Hagibor zaś rozgrywa jakoby nieoficjalne mistrzostwo, bijąc Koronę (Sambor) 2:1, mimo osłabionego składu. Atak H. był podczas tej rozgrywki najsilniejszą częścią drużyny. W Koronie zaś nic nie zostało z dawnej siły. W tydzień poźniej Hg. ulega W. K. S. O. Z. G. X. 2:6 (1:4). OZG, mający w swoim gronie 2 najlepszych graczy Polonii i 1 gracza ze Zwierz. Kl. Sport., który sam strzelił 5 goali, jest obecnie najsilniejszą drużyną wojskową w Przemyślu i całkiem śmiało zaliczyć ją można do najlepszych B-klasowych drużyn w lwowskim okręgu. Hg. uległ z powodu nieporozumienia między obroną a pomocą.

Ubiegłej niedzieli sympatyczny nowicjusz w B-klasie HKS. Czuwaj bije niespodzianie Hagibor 2:1 (0:1). Hg. z rez. młodziutkim bramkarzem, mimo przewagi, przegrywa, dzięki dobrej (a wyzyskującej każdą pozycję) sile przebojowej Czuwaju, któremu radzić należy dalszą pracę. a przyszłość nie poskąpi mu dobrych wyników.

Gimn. Kl. Sport. wyszedł z komb. Hag. 2:2 (1:1). Hag., mimo wstawienia kilku graczy z I. druż, musiał się zadowolnić remisowym wynikiem z C klas. przeciwnikiem. GKS, pod energiczną ręką p. prof. Kolankowskiego, jest obecnie jedynym klubem, pracującym we wszystkich dziedzinach sportowych, a ma już obecnie kilku dobrych tennisistów, jak p. Glücka, p. prof. Kolankowskiego i w. innych.

Inne drużyny, jak Strzelec, Czarni, Berkut, które żyją tylko podczas mistrzostw, zasnęły już na dobre. *S. A.*

Z Tarnowa. Tarnów stoi jeszcze pod wrażeniem ostatniego wysokocyfrowego zwycięstwa Tarnovii nad Hakoahem. Obie drużyny grały przedtem już 4 razy ze sobą, a zawsze Hakoah wykazywał techniczną przewagę nad Tarn. W Bielsku doznała Tarn. 2 razy wysokich klęsk (5:0 i 4:0), zaś w Tarnowie zdołała Tarn. z największym trudem uzyskać w ub. roku wynik nierozstrzygnięty (0:0), przyczem była to jedna z najlepszych jej gier, a w br. 2:1. Tem większa była niespodzianka, gdy Tarn. zrewanżowała się za bielskie 0:4 w stosunku 5:1. Ogólnie przyznawano większe szanse Hak., sądząc, że drużyna bielska lepiej się zorjentuje na śniegu, niźli tarnowska, która poraz pierwszy rozegrała na śniegu mecz. Bielszczanie jednak zawiedli srodze pod tym względem, albowiem Tarn. znacznie lepiej dostosowała się do terenu i grała bardziej górą, co w tym wypadku było na miejscu. Coprawda i teraz było znać lepsze wyrobienie techniczne u Hak., ale zostało ono wyrównane niesłychaną ambicją i wolą zwycięstwa u Tarn. Sama gra była otwarta, atoli większa energja dopomogła Tarn. w I. poł. do dwóch bramek, strzelonych przez środk. napastnika, Niedzielskiego. W II. poł. wykorzystują miejscowi słaby kwandransik Hak., który wystarcza, aby wynik podwoić. 20 min. później strzela Hak. honorową bramkę, lecz w następnej min. lewy łącznik Tarn. ustanawia wynik 5:1, który nie ulega aż do końca żadnej zmianie. Publiczności zebrało się 1500 osób, niezwykła ilość jak na podobny dzień. Gęsta mgła zasłaniała boisko w takim stopniu, że ledwo widać było 60% tegoż. Najbardziej utrudnione zadanie z powodu mgły miał niewątpliwie sędzia, szczególnie w wyłapywaniu spalonych, których mnóstwo z wyżej wymienionego powodu nie spostrzegł. Całe szczęście, iż gracze obu partji oddawali stosunkowo słabe strzały zbliska. gdyż przy strzałach z 30 metrów piłka, wskutek zasłaniającej bramkarzom widoku mgły, ugrzęzłaby nieuchronnie w siatce. Tarnovia naogół dodatnio się przedstawiła, pomimo braku Nowaka i Szwarnowieckiego. Bramkarz niemiał pola do popisu, bramka przez niego puszczoną była trudną do obrony. W obronie Ziemian znacznie lepszy od swojego partnera Turowicza, którego całą umiejętność stanowi bezmyślny kikser. Pomoc, zwłaszcza Srebro i Kowalski, grała nazbyt ostro. W ataku skrzydła niedopisały. Dobrze obstawiony Skwirut rzadko kiedy przychodził do głosu, a prawy skrzydłowy, Macko, również nie odgrywał większej roli. Trójka środkowa zadowolniła. Hakoah grał przez większą część gry w dziesiątkę. Bramkarz miał słaby dzień, dobrzy: lewy obrońca, środek pomocy i łącznicy. Drużyna jest fizycznie słabą i w pojedynkach zwykle gracze jej ulegali tarnowianom, natomiast pod względem

kombinacyjnym nie można jej niczego zarzucić. Poraz pierwszy został na mecz Hakoah — Tarnovia w b. r. wydelegowany sędzia z kollegjum KZOPN, który przybył w istocie. P. Ziemiański z Krakowa wywiązał się ze swego zadania, uwzględniając warunki, w jakich zawody miały miejsce, dobrze. Wobec tego, że rozgrywka w Bielsku została przez KZOPN zweryfikowaną, wchodzi Olsza do kl. A. *F. A.*

Z Jarosławia. Życie sportowe naszego miasta datuje się jeszcze od czasów przedwojennych. Przerwa w ruchu sportowym zaznacza się od r. 1914—1920. Dopiero w 1920 r. odradza się myśl odnowienia ruchu w sporcie jarosławskim.

Pierwszy klub jarosławski (po wojnie światowej) Ż. T. G. S. Dror, założony w tymże roku, rozpoczyna swą działalność dopiero w 1921 r. Sekcja footb. rozegrała szereg meczów przyjacielskich. Walne zwycięstwo odnosi ona nad Haszacharem (Przemyśl) 6 : 1, natomiast w tymsamym stosunku przegrywa z Resovią i Polonją II. W lecie tego roku powstaje drugi klub sportowy Jaroslavia, który uzyskuje dwukrotne zwycięstwo nad swym rywalem.

Rok 1922 jest już bardziej urozmaiconym; prócz piłki nożnej uprawia się i lekko atletykę. Poraz pierwszy urządzone w Jarosławiu zaw. lekko-atlet. dały następujące wyniki: Bieg na 3000 mtr. — 10'24"; 100 mtr.— $11^2/_5$"; 400 mtr. — $57^3/_5$"; Skok w wyż — 1'40 mtr.; w dal — 5'12 mtr.; rzut kulą — 8'60 mtr.; dyskiem — 29'42 mtr.; oszczepem 32'73 mtr. Tego samego roku wstępują do Związku Dror i Jaroslavia. W mistrz. kl. C. podokręgu przemysko-jarosławskiego zajmują drugie i trzecie miejsce. Ponadto wzrasta ilość drużyn do 4, a to przez utworzenie drużyny footb. w 2 Pułku Wojsk Łączności i 39 pp. strzelców lwowskich. Już w pierwszym roku istnienia zdobywa 2 P. W. Ł. mistrz. DOK. X. bijąc we finale 4 pp. Leg. (Kielce) 6 : 2. W spotkaniu z 20 pp. (Kraków) ponosi klęskę w stosunku 11 : 1.

W 1923 r. posiadamy już około 10 drużyn, z tego 4 drugorzędnych. Najżywszą działalność okazywał K. S. 2 P. W. Ł. Z inicjatywy tego klubu widzieliśmy A-klasową Lechję i B klas. Pogoń II (Lwów). Również tego roku uzyskał mistrz. DOK. X., a w zawodach z mistrzem DOK. VI. 20 pp. (Kraków) poniósł klęskę 6 : 1. Wynik to zaszczytny dla młodej drużyny jarosławskiej, zważywszy, że w skład 20 pp. wchodzą gracze Wisły, Cracovii i Wawelu. W połowie września odbyło się otwarcie i poświęcenie boiska.

W bież. roku rozegrał 24 meczów, uzyskując wynik ogólny 90 : 40 na swą korzyść. Wyniki uzyskane przez tę drużynę stawiają ją w rzędzie przeciętnych drużyn kl. B. Również reprezentacja naszego miasta opiera się na szkielecie tejże drużyny.

Najmniej działalności wykazał K. S. 3 p. p. Leg. Trzeciak, przybyły we wrześniu 1922 r. z Łukowa. Rozegrał on zaledwie 5 meczów. Uroczystość 9 letniego istnienia uświetnił zawodami z 19 pp. O. L. (Lwów) 2:1. Reprezentatywna drużyna obu powyższych klubów byłaby dobrą A klas. drużyną. Ponadto za rzecz niewłaściwą uważam niewstąpienie tych drużyn do Związku cywilnego. Gdyby wstąpienie tych drużyn do Związku, tak bardzo przez sportowców jarosławskich upragnione, doszło do skutku, to sport jarosławski wielceby na tem zyskał. 1) Podniósłby się poziom gry u naszych drużyn. 2) Publiczność miałaby sposobność oglądania lepszych drużyn i chętnie płaciłaby nawet wysokie ceny.

Trzeci z rzędu S. K. S. J a r o s l a v i a z początkiem sezonu dobrze się zapowiadał. Wielkie usługi oddawał mu 3 pp. i 39 pp., wypożyczając mu na każde zawody swoich graczy. I tak np. przeciwko Drorowi grał team Jarosławia złożony z 5 graczy 3 pp., 3 z 39 pp., 3 z Jaroslavii (pod firmą Jaroslavia). Dzięki temu silnemu składowi uzyskała zaszczytne wyniki z B klas. drużynami (z Spartą, Lwów 2 : 2, z Lechją II. 1 : 3, z Koroną (Sambor) 1 : 2). Rezerwa Jaroslavii jest najlepszą z rezerw naszych klubów.

Ż. K. S. D r o r najstarszy klub jarosławski, najmniej w b. r. pracował. Drużyna osłabiona wystąpieniem najlepszych graczy (zupełnie wyjechali z Jarosławia) została odmłodzona juniorami. Nie zawsze zastępywali oni godnie swoich poprzedników. Bilans za rok 1923 bardzo jałowo się przedstawia. Prócz mistrzostw nie rozegrał on żadnych meczów z drużynami zemiejscowemi. Bardziej ruchliwą okazała się rezerwa. Rozegrała mecze z 4 drużynami zamiejscowemi.

G. K. S. P o g o ń, piąty z rzędu, posiada w swym zespole wybitne jednostki jak: Ekiert, Kowalski, Macner, (Polonia), Ludner (Dror), Gałuszka, Szepczyński (Jaroslavia).

39 p. p. s t r z e l c ó w l w o w s k i c h nie zajmował wybitnego stanowiska, ani w mistrz. DOK. X. ani w nieoficjalnem mistrz. Jarosławia. W zawodach z 2. P. W. Ł. (mistrz. DOK. X) poniósł rekordową klęskę 13:0. Z klubów drugorzędnych zasługują na wzmiankę: Orkan, Heraclea.

Również i lekko-atletykę uprawiają nasi sportowcy. Kilkakroć urządzono zawody w biegu (na krótsze lub dłuższe dystanse) w skokach, w rzutach i osiągnięto dość dobre wyniki np.: Bieg 4184 m. — 14'45"; Bieg 4000 m. — $14'56^1/_3$"; Bieg 100 m. — $13^1/_5$". Skok w wyż — 1'47 m; Skok w dal — 5'35 m; Rzut kulą — 8'72 m.; Rzut dyskiem; Rzut oszczepem — 37'8 m. Najlepszych lekko-atletów posiada: 3 pp. Leg., 24 pap., 39 pp. Ponadto urządzono w połowie lipca zaw. lekkoatlet. o mistrz. 24 Dyw. piechoty. Udział brali: 24 pap., 2 P. W. Ł. (J.), 38 pp. (Przemyśl), 17 pp. (Rzeszów).

Na zakończenie jesiennego sezonu w piłce nożnej rozegrano międzymiastowe zaw. Przemyśl — Jarosław 1 : 3. Rewanż w Przemyślu 5 : 2 dla gospodarzy. Myślę, że te zaw. (podobnie jak Lwów — Kraków) staną się tradycyjnemi. Reprezentacja naszego miasta rozegra w przyszłym roku więcej takich zaw.; przez co prestige jej w znacznym stopniu się podniesie. *E.*

Z Poznania. Poznański Związek Okr. P. N. dla utrzymania żywotności towarzystw zorganizował zawody o puhar, do których zgłosiło się tylko 12 drużyn, a mianowicie: z kl. A — Warta, Unja, Posnania, Polonja, A. Z. S., Pogoń; z kl. B — Noteć z Chodzieży, Ostrovia z Ostrowa, Sparta z Poznania, a z kl. C — Zorza, Ruch z Poznania i Fervor z Kościana.

Pierwsze rozgrywki odbyły się 25. XI. br. i przedstawiają się następująco:

W P o z n a n i u: U n j a — P o l o n j a 3 : 1 (1 : 1). W tym dniu najciekawsze spotkanie. Wynik dla Unji niezasłużony, sądząc wedle przebiegu gry. Pierwsza część: gra równa i wynik 1 : 1 do przerwy właściwym wykładnikiem sił. Polonja ma natomiast po zmianie stron z górą 30 min. zupełną przewagę, lecz gra zbyt miękko. Zwolna Unja przechodzi do ofenzywy i rzadko już schodzi z pola Polonji, uzyskuje też decydującą o zwycięstwie bramkę przez Góreckiego i wkrótce przez Nowaczyka trzecią bramkę, najefektowniejszą. W Polonji atak zbyt wiele kombinował i nie wyzyskał szeregu łatwych mementów, napad Unji natomiast zwinniejszy, skoro znajdował się pod bramką, zawsze niebezpieczny. Sędzia p. Brzeziński. — P o g o ń — A. Z. S. 12 : 0 (4 : 0). Wysokie zwycięstwo Pogoni zasłużone. Atak pracował znako-

micie. Akademicy w składzie zmienionym nie mogli się zdobyć na celową grę; długa pauza dała się dotkliwie we znaki. Sędzia p. A. Paczkowski. — Zorza — Ruch Zawody te nie doszły z powodu nieformalnego powiadomienia Ruchu, do skutku.

W Ostrowie. Posnania (Poznań) — Ostrovia 3:1 (1:0). Miejscowi do przerwy w zupełności dotrzymują pola Posnanii, po przerwie popuchli i z przeboju uzyskują jedyną bramkę.

W Chodzieżu. Warta (Poznań) — Noteć 10:0 (7:0). Zupełna przewaga mistrza poznańskiego, który mimo rezerw, pokazał grę jak zwykle żywą i komb.

W Kościanie. Sparta (Poznań) Fervor 2:1 (1:1). Siły równorzędne — goście uzyskują zwycięską bramkę w przedłużonej grze. *Tep.*

Z Oświęcimia. VII. Doroczne Walne Zebranie T. S. Soła odbyło się 25. XI. br. przy b. licznym udziale członków. Po wyczerpującem sprawozdaniu ustępującego Zarządu i udzieleniu absolutorjum przez komisję rewizyjną przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: p. Dr. St. Klimczyk prezes, p. J. Kulczycki wiceprezes, p. dyr. Fr. Badura sekretarz, p. A. Tyberg skarbnik, p. Wł. Kała gospodarz i p. A. Kisieliński kier. sekcji, oraz członkowie: pp. Berner T., Panek J., Rudawski St., Schmelz A. i Tobiczyk W. Następnie uchwalono szereg wniosków co do zmiany statutu, podwyższenia wkładek, oraz utworzenia sekcji akademickiej. — Korespondencję należy kierować: Fr. Badura, dyr. Pow. Kasy Chorych, Oświęcim III. *R.*

Z Trzebini. Ż. K. S. Gewira — K. S. Czarni (Trzebinia). Boisko KS. Trzebinia w Trzebini. Gra do pauzy z przewagą Czarnych, po przerwie równa. Pewną bramkę obronił najlepszy na boisku prawy obrońca Gewiry Blitzer świetną główką dotychczas w Trzebini niewidzianą. Z Gewiry wyróżniał się prawy obrońca Blitzer, na którym wszystkie ataki Czarnych załamywały się, i środek ataku Ulreich. Z Czarnych prawy łącznik Spyra.

Z Górnego Śląska. Katowice — Królewska Huta 4:3. Na rzecz mającej powstać na terenie Górnego Śląska gazety sportowej, rozegrano ubiegłej niedzieli pod egidą GOZPN-u zawody pomiędzy obwodem Katowice i obw. Kr. Huty z rezultatem 4:3 dla Kr. Huty. „Cel uszlachetnia środki“ powiada przysłowie, w najbliższej przyszłości zobaczymy więc, co w powyższej było celem, a co... środkiem?

K. S. Diana (Katowice) — K. S. Orzeł (Józefowiec) 2:3 (0:3). Powyższy wynik stanowi senzację dla sportowców górnośląskich, albowiem KS. Orzeł jest jeszcze w klasie B.

K. S. Cracovia — I. F. C. Katowice 2:2 (1:1). Zapowiedziany przyjazd Cracovii dla rozegrania rewanżu z IFC. wzbudził niezwykłe zainteresowanie już choćby z tego względu, że porażka, zadana miejscowej drużynie przez Cracovię w stosunku 3:1, wstrzymała tryumfalny pochód zwycięstw tutejszej, nawiasem mówiąc, najlepszej drużyny footb., która, jak dotychczas, w zetknięciu się z najlepszemi naszemi drużynami wychodziła zwycięsko, względnie bez porażki. Jej zwycięstwa nad Wartą i Wisłą, nie mówiąc już o całym szeregu świetnych zwycięstw nad drużynami miejscowemi, nota bene zupełnie nie przypadkowo, a zasłużenie wypracowane, postawiły IFC. w rzędzie najlepszych drużyn polskich. Jej zwycięstwa, to nie efekt, obliczony na krótką metę, to nie blask, olśniewający oczy, to nie chęć pokazania czegoś raz jeden i wdarcia się w szeregi najlepszych, to nie meteor, który zabłyśnie, by za chwilę zgasnąć. Zwycięstwa IFC., to trud, praca systematyczna i zapał, które cechują nietylko graczy, ale i kierowników tej drużyny. Wystarczy tylko raz jeden popatrzeć na grający IFC., a natychmiast dojdzie się do wniosku, że jego gracze, mając przed sobą najsłabszego nawet przeciwnika, dążą coprawda ostro do zwycięstwa, ale drogą prawdziwie sportową i kosztem zapracowanego zwycięstwa, nigdy zaś brutalnego rozbijania, albo utrącania przeciwnika. Ta sportowa chęć zwycięstwa stoi w jaskrawej sprzeczności z taktyką, jakiej hołdują niektóre tutejsze drużyny, których gracze przed wyjściem na boisko z góry zapowiadają, ilu graczy będzie utrąconych. Toteż dobrze znając walory drużyny IFC., wiedziałem, że tym razem Cracovii niełatwo przyjdzie zwyciężyć ją. Usiłowania Cracovii podejścia pod bramkę gospodarzy, uwidaczniające się od pierwszej chwili dzisiejszego spotkania, trafiały na zdecydowany i skuteczny opór, tembardziej, że atak Crac. był tak długo niebezpieczny, jak długo był w polu i nie zbliżył się pod bramkę miejscowych, pod którą załamywał się natychmiast wskutek zbytniej hyperkombinacji białoczerwonych, lub też dobrze dysponowanej obrony Katowiczan.

„Przenicowana“, czy „nowonarodzona“ krakowska trójka napadu, nie zrobiła na mnie „piorunującego“ wrażenia. Reyman III na środku ataku jest zbyt młody i niedoświadczony, ażeby móc się na nim oprzeć. Do prowadzenia ataku trzeba doświadczenia, doświadczenia i jeszcze raz doświadczenia. Z łączników Węglowski był widocznie niedysponowany, Sperlinga na skrzydle widziałem już coprawda lepiej grającego, jednakże nie miałbym odwagi powiedzieć, że gracz ten już zupełnie zatracił swą klasę. Ciszewski na prawem skrzydle czuje się nieswojo, mało strzela i robi wrażenie bojącego się ponosić konsekwencje swych strzałów. Pomoc, za wyjątkiem Alfusa, stała na wysokości swego zadania. Gintel, mimo całego szeregu przecudownych momentów, był mniej pewnym, niż zwykle, zaś Fryc „walący z całych sił“, jak zwykle zresztą. Przeworski, fizycznie niedysponowany i za często niepotrzebnie wybiegający, naogół wywiązał się ze swego stanowiska zadawalająco.

Z IFC. Gerlitz w bramce, jak zawsze świetny. Jego spokój, technika chwytów, szybkie orjentowanie i ustawianie się, są wprost zdumiewające i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gracz ten niejeden raz będzie reprezentował barwy polskie w spotkaniach międzynarodowych. Z obrony Poll b. mądrze grający, był o niebo lepszym od swego towarzysza Safta. Pomoc miała w Richterze i Konietzko godnych przedstawicieli. Atak został nieco zmieniony przez przestawienie lewoskrzydłowego Gerlitza na stanowisko prawego łącznika. Eksperyment ten stanowczo się nie powiódł z tego prostego względu, że grający na lewem skrzydle Stoszek zupełnie nie orjentuje się w spalonych, przysparzając tem wiele kłopotu atakowi swemu. Młody Geisler na środku jeśli tylko nabierze więcej odwagi stanie się pierwszorzędnym graczem.

Przebieg gry: Rozpocząwszy pierwsza, Cracovia kilkoma śmiałemi pociągnięciami odrazu pragnie zdobyć bramkę, pomoc miejscowych odbiera im jednak piłkę i... „o włosek Marjanny“, a byłby goal dla I. F. C. To nagłe „odwrócenie się frontu“ znacznie ostudza zapał graczy krakowskich, którzy od tej chwili zaczynają grać spokojniej. Na wzajemnych, obopólnie ładnych i silnych, atakach upływa 30 minut, gdy nagle Chruściński z rogu otrzymuje piłkę i piękną główką uzyskuje pierwszą i najładniejszą bramkę. Tuż przed końcem pierwszej połowy lewy łącznik gospodarzy Jonczyk strzela do pustej bramki, którą Przeworski nieopatrznie opuszcza. Pół godziny drugiej połowy należy wyłącznie do Cracovii, która nieustan-

nie atakując bramkę I. F. C, nietylko nie może uwieńczyć swej pracy cyfrowo, ale nawet traci bramkę i znów z winy swego bramkarza, który znów niepotrzebnie wybiegł i opróżnił bramkę. Pod koniec gry tempo się wzmaga i wkońcu udaje się Sperlingowi lekkim, płaskim strzałem wyrównać końcowy, zupełnie zresztą zasłużony, rezultat. Rogów 4:4.

P. Beym, acz odgwizdał parę spalonych w momencie nie podania piłki graczowi, a jej otrzymania, naogół prowadził zawody dobrze i energicznie. *A. B.*

Walne zebranie T. S. Wisła w Krakowie odbyło się 2 bm. Wybory do nowego zarządu dały następujący wynik: prezes p. Aleksander Dembiński, wiceprezes: pp. major Szkolnikowski, mjr. Schwenk i Wojas, członkowie zarządu: pp. Orzelski, Potocki, Kiliński, Wyrobisz, Kornaś G., kpt. Roganowicz, kpt. Struszewicz, Świerkosz, Mastalski. Komisja rewizyjna: p. inż. Łasiński, Kaliciński, zastępcy pp. Pażucha i Korzeniowski. Wyboru nowego zarządu dokonano przez aklamację i uchwalono mianować p. inż. Christelbauera Ludwika honorowym członkiem T. S. Wisła, a p. Wojasa członkiem założycielem. Sprawozdanie komisji administracyjnej dało obraz całorocznej gospodarki, z którego można się było przekonać, że towarzystwo pracuje w warunkach finansowych uregulowanych, zamknięcie końcowe wykazuje bilans czynny. Następnie odbyły się wybory kierownika sekcji piłki nożnej, którym jednogłośnie obrano p. Kopecia; kapitanem I. drużyny wybrano por. H. Reymana, zastępcą kpt. Markiewicza; kapitanem II. Kilińskiego, zastępcą Brzyckiego. Urządzona z inicjatywy p. wiceprezesa Wojasa składka na fundusz olimpijski przyniosła ponad 18 miljonów Mp.

Doroczne Walne Zebranie AZS. w Warszawie odbyło się 17 ub. m. Przewodniczył p. Szeller. Wybrano nowy zarząd w składzie prezes: prof. Wittig, wiceprezes administracyjny: T. Semadeni, wiceprezes sportowy: H. Niezabitowski, komisarz sportowy: St. Piątkowski, sekretarz: R. Stypińska, skarbnik: R. Anderski, gospodarz: H. Życzkowski, oraz kierowników sekcji: wodnej: O. Gordziałkowski, pływackiej: A. Heinrich, lekkoatletycznej: J. Wiśniewski, piłki nożnej: A. Pobóg-Filipowski, narciarskiej: J. Rudnicki, bokserskiej: Strzeszewski i sportów zimowych: Żebrowski.

„Tour de Paris“, bieg zawodowców na dystansie 40 klm. wygrał w 2 godz. 30:15 Henri Sivet, zwycięzca ostatniego biegu maratońskiego Bruksela — Antwerpja.

Turniej tennisowy międzynarodowy w Barcelonie przyniósł zwycięstwo znakomitemu węgierskiemu graczowi Beli Kehrling'owi, który pobił w półfinale Flaquer'a, zaś we finale słynnego Niemca Kreuzera 6:0, 6:1, 6:0. Zwyciężył on również w double'u grając z Niemcem czeskim Rohrer'em przeciw parze Gomar — Flaquer. W „mixte — doubleu“ zwyciężyła para Kleinschroth — Neppach (Niemcy) przeciw parze Flaquer — Tarras 6:2 i 6:3.

Wyniki zawodów pływackich w Sztokholmie: 100 y nawznak: 1) Holmström (Szwecja), czas 1:08:5; 2) Fröhlich (Hellas, Magdeburg), czas 1:08:9. 100 m. nawznak: 1) Fröhlich — 1:15:5, 2) Holmström 1:18:1; 100 m. styl dowolny 1) Arne Borg 1:04:2. 400 m. styl dowolny 5:29. Arne Borg nie startował.

S. K. Mor. Ostrawa zdobył puhar morawski.

Carpentier — Spalla, spotkanie to między exmistrzem i obecnym mistrzem Europy w boksie, nastąpi prawdopobnie z końcem stycznia 1924 r. w Medjolanie.

Danja nie bierze udziału w Olimpjadzie. Tak donosi szwajcarski „Sport“. Byłoby to wielką szkodą dla całej imprezy paryskiej, albowiem Danja należy do jednego z najsilniejszych teamów kontynentu.

W Marienbadzie wybudowaną została olbrzymia i wspaniała skocznia narciarska.

Sparta praska grała dotychczas w rb. 60 meczów ze stos bramek 255:52, z tego Dvoracek strzelił 79, Cerveny grał 55 zaw. W Pradze grała Sp. 34 zaw, zagranicą 26. Wygrała 51, nieroz. 6, przegr. 3.

Bulla, dotychczasowy gracz Vienny, zgłosił definitywne przystąpienie do Sparty praskiej.

Zmiany przy rzucie karnym. A. Zw. F. postanowił nast. zmianę. Dotychczas przy wykonaniu rzutu karnego musieli wszyscy gracze, z wyjątkiem bramkarza i wykonującego rzut karny, stać poza linją pola karnego. Obecnie muszą wszyscy gracze, z wyj. 2 powyższych, znajdować się w 9-metr. odległości od punktu karnego poza linją karną.

Warta wyjeżdża na tournée do Francji.

Olsza weszła już definitywnie do kl. A. okr. krak.

Wyznaczone przez KOZPN zawody na d. 9 bm. Cracovia—Wisła i Makkabi—Jutrzenka, na fundusz olimpijski, nie odbędą się. Kluby, wymienione na 2 giem miejscu, odmówiły. Powody jeszcze bliżej i oficjalnie nieznane.

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. Mistrzostwo. Amatorzy — Admira 4:2 (3:1). Amatorzy uzyskali definitywne mistrzostwo sezonu jesiennego. Wacker — Rapid 4:2 (0:2) wielka niespodzianka. Hakoah — WAF. 3:1 (0:0). Hak. wysunął sie na czoło tabeli. Wszystkie 3 bramki strzelił Nemes. Hertha — Ostmark 1:1 (0:1). — Walki o puhar. — Floridsdorf — Sturm 07 (2:1). Neubau — Germania 3:1. WAC. — Donau 6:3. Rudolfshügel — Meidlinger Sportfreunde 3:0. — Przyjacielskie. — DFC. (Praga) — Vienna 2:0 (0:0).

Praga. Makkabi (Berno) — Slavia 3:3 (1:1). — Sparta — Liben 15:0 (6:0). Sparta zdobyła mistrzostwo bez utraty punktu ze stos. br. 94:14.

Berno. Zidenice — Makkabi (Prossnitz) 1:1.

Cieplice. Teplitzer FK. — Karlsbader FC. 4:1.

Pilzno. Olympia — Ceski Lev 6:1.

Preszburg. FK. Bratislava — FC. Thurnau 8:1.

Szwajcarja. FC. Zurych — FC. Pfalzheim 7:2, Jung Fellow (Zurych) — Winterthur 4:2, Grashopers (Zurych) — Brühl (St. Gallen) 3:2. Concordia (Bazylea) — FC. Biel 3:0. FC. Berno — Nordstern (Bazylea) 2:1. Aargau — Jungboys (Berno) 1:0.

Budapeszt. MTK. — Zuglo 0:0. FTC. — Kispesti 4:0. Törekves — III. Obw. 2:0. Vivo AC. — UTSE. 3:0. BTC. — 33 2:0. UTE. — Vasas 1:0.

Niemcy. 1870 (Mon.) — Sp. Ver. Fürth 2:0, Schwaben Augsburg — IFC. Nürnberg 4:2, MTV. Fürth — Bayern (Mon.) 3:2; Stuttg. Kicker — FC. Stuttgart 2:1, Viktoria — Berliner FV. 2:1, Union Charlottenburg — Nord Nordwest 3:2, Union Oberschöneweide 10:1, Minerva — Tennis Borusia 1:1. Kolonia — Lipsk 1:1. Teamy Półn. Niem. Związku: Północ — Południe 7:2.

Barcelona. W rozstrzygającej grze o mistrzostwo Katalonji zwyciężył FC. Barcelona — FC. Europa 5:4.

List z Wiednia.

Mistrzostwa jesienne wstąpiły już w ostatnią fazę i tylko kilka meczów pozostaje jeszcze do rozegrania. Rapid pokonał wczoraj w twardej walce Slovan 6:4 i znajduje się chwilowo znowu na szczycie tabeli. Musi on znowu uchodzić za faworyta na pierwsze miejsce mistrzostwa jesiennego. Niepokonany dotychczas Sportklub pozostał wiernym swej tradycji, wyszedł bowiem wczoraj z Admirą znowu bez rozstrzygnięca 1:1. Simmeringer odprawił Wacker 5:1, WAF zdobył na Ostmarku 2 punkty (2:0). Wielką niespodziankę stanowiło zwycięstwo Herthy nad Vienną 1:0.

Amatorzy — Sparta (Praga) 1:1 (1:0). Spotkanie, obfitujące w interesujące epizody, bardziej walka, niż gra, zawzięte zmaganie o zwycięstwo. Właściwie zasłużyliby Wiedeńczycy na zwycięstwo, mieli bowiem w polu przez około 60 min. nad gośćmi gładką przewagę, niektóre jednak mylne rozstrzygnięcia czeskiego sędziego Komara, mały pech, a szczególnie nieudolność Amat. w wyzyskaniu korzystnych sytuacji podbramkowych, spowodowały ten rezultat. Gdyby defenzywa Wiedeńczyków nie była się trzymała tak dzielnie, naówczas lepsza drużyna byłaby poniosła klęskę. Sparta nie jest już więcej ową słynną drużyną. Tyły, szczególnie Hochmann i Hojer, są zupełnie skończonymi graczami, także i linja pomocy z Kadą na czele, przewyższa każdą pomoc wiedeńską, lecz atak jej wykazuje niektóre pozycje słabe, gdyż w miejsce Koželuha i Dvoracka nie posiadają prażanie równowartościowego zastępstwa. Sparta grała naogół fair, należy jednakowoż potępić brak dyscypliny niektórych graczy, którzy usiłowali przeszkodzić zarządzonej sprawiedliwie jedenastce. Drużyna o takiej marce, jak Sparta, nie powinna wykazywać takich braków. — Goście uzyskują z miejsca w 29 sek., skutkiem błędu pr. backa Amatorów prowadzenie, które utrzymują aż do 16-tej minuty przed końcem. Jak już wspomniałem mają Amatorzy przez cały ten czas] gładką przewagę, obrona Sparty dopuszcza się kilku ostrych foulów, które karane są 2 rzutami karnymi. Podczas gdy pierwszy został przestrzelony, przynosi drugi, strzelony niepowstrzymanie przez Swatoscha, wyczekiwane i zasłużone wyrównanie. Do końca zmienne ataki bez rezultatu. Stos. rogów 3:2 dla Am. 35.000 widzów.

Wiedeńska Hakoah grała wczoraj mecz rewanżowy przeciw Slavii w Pradze i musiała mimo dwukrotnego prowadzenia, zanotować klęskę 2:4

26. IX. 1923. *H. Tyras.*

Czas odnowić prenumeratę!

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.